Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

Cena 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
I-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 30 (7069). Wtorek, dnia 7 lutego 1922 r. Rok XXX

Sejm Wileński.

WILNO. Imieniem klubu zespołu stronnictw ugrupowań narodowych poseł Zwierzyński odczytał wniosek następującej treści:

„Wysokie Zgromadzenie uchwalić raczy: Sejm Wileński dając wyraz powszechnym uczuciom ludności ziemi Wileńskiej składa powieny hołd ofiarnej walce przeszłych pokoleń, toczonej w obronie wiary, wolności, niepodległości narodu przez całości Rzplitej, składa męczeńskim trudem i poświęceniom wiernych synów Ojczyzny, którzy polegli w bojach lub sprzęgli na dalekich ziemiach wygnania, zasłudze wytrwałej pracy tych wszystkich, którzy szerzyli w narodzie oświatę, kultury i cnotę, męstwu poświęceniu współczesnych wojsk polskich, oraz ich wodzów: Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, generałów, Żeligowskiego, Hallera, Szeptyckiego i innych którzy orężem wywalczyli i obronili odrodzoną Ojczyznę“ (oklaski).

Wniosek powyższy został przyjęty jednogłośnie, tak samo jak jednogłośnie przyjęto wniosek tegoż klubu brzmiący:

„Wysokie Zgromadzenie uchwalić raczy: Sejmowi Ustawodawczemu Rzplitej Polskiej i jego Marszałkowi za pracę przy budowie Państwa Polskiego, za uchwalenie konstytucji, utrwalenie bytu państwowego, oraz obronę praw Polski do ziemi Wileńskiej, wyrazu hołdu i wdzięczności przesyła Sejm Wileński“.

Imieniem P. S. L. oraz demokratów zgłosił poseł Abramowicz następujący wniosek:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm Wileński stwierdza, że czyn gen. Żeligowskiego został przez ludność Ziemi Wileńskiej z radością i z uznaniem powitany jako wyzwolenie od obcej przemocy. Gen. Żeligowski przekreślając traktat litewsko-sowiecki zawarty ponad głowami zainteresowanej ludności, dał możność ludności Ziemi Wileńskiej ujawnienia swej istotnej woli i zapowiedział w swej pierwszej odezwie o Sejmie, który stał się teraz rzeczywistością. Niestety nie było generałowi Żeligowskiemu danem być świadkiem tego dzieła i Sejm Wileński osobiście otworzyć. Sejm składa generałowi Żeligowskiemu wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności imieniem ludności Ziemi Wileńskiej, która pragnie i oczekuje rychłego jego powrotu“.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

WILNO. Wniosek posłów Klubu poselskiego P. P. S. brzmi jak następuje:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:
Sejm stwierdza:

1) że Ziemia Wileńska zrywa wszelkie więzy, jakie ją łączyły z państwem rosyjskiem, a były owocem gwałtu, dokonanego w epoce rozbioru dawnej Rzeczypospolitej Polskiej;

2) że Ziemia Wileńska odrzuca wszelkie aneksjonistyczne pretensje do niej ze strony Rzeczypospolitej Litewskiej, jako sprzeczne z wolą ludności miejscowej;

3) że ludność ta pragnie, by Ziemia Wileńska weszła w skład Rzplitej Polskiej;

Wobec czego Sejm uchwala i stanowi: Połączenie Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską.

Sejm poleca Komisji politycznej, by przedłożyła mu propozycje co do składu osobistego delegecji 15 członków Sejmu, która uda się do Sejmu i Rządu Rzplitej Polskiej, omówi i ustali warunki i sposób wykonania uchwały niniejszej, oraz zakres autonomji Ziemi Wileńskiej i formy przejściowej organizacji administracyjnej, poczem tekst ostateczny umowy rozstrzygającej o sprawach wymienionych przedstawi Sejmowi do zatwierdzenia.

Telegram Naczelnika Państwa.

WILNO. Podczas posiedzenia Sejmu wilenskiego dn. 4 b. m. nadeszła od Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. depesza następująca, którą Marszałek sejmu odczytał:

„Do Pana Marszałka Sejmu Wileńskiego w Wilnie.

Po otrzymaniu wiadomości o ukonstytuowaniu się sejmu w Wilnie, śpieszę na ręce pańskie, Panie Marszałku, przesłać moje najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy dla dobra wszystkich mieszkańców, reprezentowanego przez niego kraju, który tyle krwi, łez i olbrzymich wysiłków kosztował w przeciągu wiekowej wspólnej naszej historji.

Józef Piłsudzki, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.

Przy odczytywaniu tej depeszy posłowie wstają z miejsc, po ukończeniu zaś czytania wznoszą kilkakrotnie okrzyki: „Niech żyje Piłsudski“. (Entuzjastyczne oklaski).

W połowie marca wróci Górny Śląsk do Polski.

KATOWICE. Dziś delegat pełnomocny polski min. Olszowski przyjął w biurze delegacyi polskiej przedstawicieli prasy górnośląskiej i powiedział im, że z wyjątkiem dwóch spraw sprawy niemieckich związków zawodowych na polskim obszarze Śląska i spraw mniejszości narodowych, we wszystkich innych osiągnięto zostało porozumienie. Co się tyczy związków zawodowych niemieckich, to Polska zdecydowana jest zapewnić im wszelkie prawa pod warunkiem że siedziba ich zarządu mieścić się będzie w granicach Śląska polskiego i że uniezależnione będą one od centrali niemieckiej. Sprawa mniejszości narodowych zostanie rozstrzygnięta w Genewie. Podpisanie układu spodziewane jest w końcu lutego, ratyfikacja zaś na połowę marca. Po załatwieniu tych ostatecznych formalności polska część Śląska przekazana zostanie Rzeczypospolitej. Przekazanie to nastąpi na mocy układu z komisją międzysojuszniczą w Opolu. Następnie zawarty będzie z Niemcami układ sądowy i układ o ruchu pogranicznym. Wojska sprzymierzone ustąpią ze Śląska zapewne z końcem kwietnia, a na ich miejsce wejdą wojska polskie.

KATOWICE. Rokowania te mają na celu zawarcie układu mającego zastąpić dawniejszy układ zawarty między rządem polskim a komisją w Opolu.

Przedłużenie ustawy o sądach doraźnych.

WARSZAWA. Na mocy art. 2 ustawy z dn. 30 czerwca 1919 r. dziennik praw Nr. 55 poz. 3441: Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 19 stycznia 1922 r. postanowiła utrzymać na obszarze b. zaboru rosyjskiego na dalsze 6 miesięcy od dnia 1 lutego 1922 r. sądy doraźne, które wymierzać będą kary śmierci lub ciężkiego więzienia za wymienione niżej przestępstwa przewidziane w K. tak głównym sprawcom jak i wszystkim wspólnikom przestępstwa.

Śmiercią przez rozstrzelanie będzie karany: a) kto się dopuści zabójstwa względem osób sprawujących funkcję bezpieczeństwa publicznego podczas wykonywania lub z powodu wykonywania przez nie obowiązków służbowych art. 453 i 455 ustęp 3 kk. albo zabójstwa w bandzie art. 455 ustęp 6 KK. albo zabójstwa w celu zysku art. 455 ustęp 12 KK. kto się dopuści rozboju tj. rozboju cudzego mienia ruchomego w celu przywłaszczenia za pomocą wprawienia w stan nieprzytomności uszkodzenia ciała, gwałtu na osobie lub groźby karygodnej art. 589. Ciężkiem więzieniem bezterminowym na czas nie krótszy od lat 8 będzie karany: Kto weźmie udział w bandzie utworzonej w celach rozboju, usiłowanie ulega tej samej karze co dokonanie. Od wyroków sądów doraźnych niema apelacji. Wyrok śmierci wykonanyn będzie w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu. Przestrzegamy wszystkich przed popełnieniem powyższych przestępstw pod groźbą stawienia innych przed sąd doraźny.

Podp. Min. Spr. Wewn. w zastępstwie
DUNIKOWSKI.

Kogo się powołuje na urzędy publiczne.

BYDGOSZCZ. Bydgoszcz nie ma szczęścia do swoich prezydentów. Po skompromitowanym burmistrzu Maciaszku, przyszedł do steru, wybrany jako tymczasowy kierownik zarządu miejskiego, niejaki p. Łukowski. Zyskał on sobie zaufanie obywateli i korporacji miejskich, które użyczyły mu swego poparcia, chociaż nie znano go poprzednio w Bydgoszczy, dokąd przybył przed dwoma laty z Galicji. Wkrótce jednak Łukowski złożył swój urząd, tłumacząc ten krok „nieprawdziwemi pogłoskami“ rozpuszczanemi w mieście o jego przeszłości.

Ku ubolewaniu i oburzeniu mieszkańców Bydgoszczy pogłoski owe okazały się prawdą. Wspólnik Łukowskiego w przedsiębiorstwie cegielnianem w Bdygoszczy, p. Witkowski, uważając się za oszukanego, postanowił wywiedzieć się skąd pochodzi, kim był i co robił Łukowski przed swem przybyciem do Bydgoszczy. Poszukiwania te ustaliły, że burmistrz bydgoski był praktykantem pocztowym w Galicji, był karany ciężkiem 2 i pół rocznem więzieniem za fałszowanie przekazów i że nazywa się Wincenty Ferrus.

Pisma bydgoskie, omawiając tę aferę, zwracają słusznie uwagę, że przy wyborze Łukowskiego popełniono nie do darowania lekkomyślność z ominięciem ustawowych przepisów: powołując go na naczelne w mieście stanowisko. Tych zaś którzy odważyli się stawiać takie żądania, okrzyczano za intrygantów! Gorzki przykład Bydgoszczy przyda się i gdzieindziej, jako lekcja na przyszłość.

Landru będzie stracony.

PARYZ. Według słów sprawozdawców tutejszych prośba Landru o kasację wyroku została odrzucona.

Nowy delegat rządu polskiego w Wilnie

WARSZAWA. Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny“, delegatem rządu polskiego w Wilnie, na miejsce pułkownika Tupalskiego, który został odwołany, mianowany będzie wojewoda warszawski, p. Sołtan.

P. Sołtan jest również najpoważniejszym kandydatem na stanowisko Komisarza Generalnego rządowego w Wilnie, które ma być utworzone w przyszłości.

Redukcja wydatków państwowych

WARSZAWA. Biuro Prasowe min. skarbu podaje do wiadomości: W dalszej pracy, skierowanej ku odciążeniu skarbu państwa, zniesiono, początkowo od 1 stycznia 1922 r. udzielanie zaliczek, względnie pożyczek, na pokrycie deficytów administracyjnych związków samorządowych które to kwoty w r. 1921 wynosiły okrągło 2,320,000,000 mk. W miesiącu styczniu udzielono tylko jednej i ostatniej pożyczki dla m. Warszawy, a to celem wykończenia własnego systemu podatkowego, tak, że odtąd skarb państwa więcej żadnych wydatków z tego tytułu ponosić nie będzie:

Wojskowe zagraniczne placówki zostały bardzo znacznie zredukowane. Gdy bowiem 1 października 1921 r. ich stan wynosił 85 oficerów i urzędników, 140 podoficerów i szeregowców i 32 siły pomocnicze, z dn. 1-go lutego został zredukowany na 39 oficerów, 31 podoficerów i szeregowców i 3 siły pomocnicze, skład zaś cywilnych placówek zagranicznych (poselstwa, konsulaty) został zredukowany o 65 osób w poselstwach, a w konsulatach o 147.

Na podstawie art. 2 ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki skarbowej zostaną zniesione z dniem 1 marca komitety węglowe, jako nieoparte ani na ustawie, ani na rozporządzeniu Rady ministrów wobec zaś postanowionego zniesienia sekwestru ropy i wszelkich jej przetworów zwinięcie urzędu naftowego jest kwestją najbliższej przyszłości.

Zbrojownie Niemieckie

KATOWICE. Na odwachu policyjnym w Gliwicach władze koalicyjne skonfiskowały znaczne zapasy broni. W Gliwickiej hucie (dawniej Königliche Hütte) skonfiskowano skład broni, który następnie transportowano na 15 samochodach ciężarowych. W rzeźni gliwickiej wykryto skład broni, mundurów i hełmów stalowych dla 600 żołnierzy. W mieszkaniu orgeschowca Wowry znaleziono 200 karabinów i kulomioty, w mieszkaniu oficera niemieckiego Zaczka znaleziono wielkie zapasy broni, w hucie „Państwowej“ 380 pocisków armatnich 10-centymetrowych, 50 pocisków 15-centr., 40 pocisków 7-cent. 160 karabinów, 150 tys. naboi, 173 hełmy stalowe, 2 miotacze min, 9 karabinów do ostrzeliwania tanków, 4 ciężkie karabiny maszynowe, 5 lekkich karabinów maszynowych, 800 granatów ręcznych oraz wielka ilość materjału wojennego. Aresztowano kierownika warsztatów kolejowych Rosenthala oraz dyrektora huty „Państwowej“.

Sensacyjna ucieczka więźniów

WARSZAWA 6. W sobotę, o godz. 7 rano z więzienia w Grodzisku, zbiegli zbiorowo więźniowie.

Jak zwykle, zrana wyprowadzono ich do kuchni po śniadanie.

W kuchni więźniowie związali straż, odebrali im broń i klucze i pozamykali ich w celach.

Bandyci w liczbie 16, zabrali karabiny, bagnety i rewolwery i otworzyli sobie wrota więzienia. Dodać należy, iż akurat tej nocy skradziono druty telefoniczne na linji Grodzisk-Warszawa i porozumienie Grodziska z Warszawą było uniemożliwione.

Zimowy sen Sejmu.

„Wiek Nowy“ pisze:

Opinja polityczna w Polsce tak żywo pochłonięta jest tem, co się dzieje na szerokim świecie, że sprawom polityki wewnętrznej mało stosunkowo poświęca się uwagi. Prawdę mówiąc, to w zakresie polityki w ostatnich czasach wiele się dzieje. Widomy ośrodek tej polityki — Sejm, ś. i. Ostatnie posiedzenie Sejmu było tak nudne i śpiące, a w kuluarach panowała taka monotonność, iż mimowoli zmykało się, w tem przeświadczeniu, że tam, gdzie się nic nie dzieje, po za odwalaniem przymusowem spraw, niczego dowiedzieć się nie można.

Pan Marszałek Seimu stał się już bardzo ostrym dla swoich owieczek i ostro karze nie wypłacaniem dyet za nieprzybucie na posiedzenie. Ale nasi suwereni są sprytni! Na początku posiedzenia są wszyscy, pod koniec jest puściutko, zwłaszcza w piątek, gdy trzeba spieszyć do wieczornych pociągów. A p. Marszałek tak właśnie układa porządek obrad, że najważniejsze rzeczy idą na koniec i są rozważane przed pustemi ławkami. Te ławki zaś są puste, o ile wskutek jakiejś bardzo ważnej sprawy specjalnymi telegramami nie ściągają kluby posłów niemal przemocą.

Na posiedzeniu np. z 27 go stycznia musiały być liczne punkty z porządku dziennego usunięte, bo referenci nie przyszli. Głosowanie jednakowoż wykazało, że posłów było naogół nawet nie dwustu; zatem brak było połowy posłów! Konwent senjorów musi więc wymyśleć nowy środek zmuszenia posłów do przychodzenia na posiedzenie; niech np zapisują się i na początku posiedzenia i na końcu. Ale są tacy, którym na dyetach nie zależy, im opłaci się posłowanie przez bilety wolnej jazdy koleją.

Nawet tak aktualna sprawa, jak ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych, nie obudziła żywszego zainteresowania wśród posłów. Ta uchwała zresztą, ponieważ nie jest wspieraną przez równoczesną ustawę o zapobieżeniu szmuglowi spirytusu z Czech, Węgier i Niemiec prowadzi tylko do tego, że skarb będzie miał straty, a publiczność będzie musiala (jak obecnie w sobotę i w niedzielę) płacic drożej.

W ospałam na ogół Sejmie budzi się przecież pewne zainteresewanie dla spraw takiej wagi, jak podział na okręgi wyborcze, by umożliwić wybory jeszcze w tym roku. Ale Sejm ten znajduje się obecnie w stadjum jakiejś takiej apatji, że niewiadomo, czy i kiedy sprawa ta będzie uchwalona.

Presja, którą Rząd pierwotnie na Sejm wywierał, względnie wywierać usiłował, ustała, tylko p. Michalski grozi vetem na uchwały, wymagające pewnych wydatków, np. co do budowy szkół.

Minister spraw wewnętrznych Downarowicz zapowiedział w Krakowie że rząd już pracuje nad projektem, względnie projektami załatwienia sprawy Galicji wschodniej. Wszelka dalsza zwłoka w tej sprawie byłaby, zwłaszcza w obecnej sytuacji międzynarodowej, niebezpieczną. Spodziewać się więc można, że dopiero ta sprawa zdoła zelektryzować Sejm i obudzi go trochę z odrętwienia, w które popadł niby na jakiś zimowy sen. Jest to stan bardzo smutny, gdy się widzi, jak sprawy pierwszorzędnej wagi, o ile nie stanowią odskoczni dla demagogicznych biurokratów, traktowane są przez Sejm ospale i obojętnie.

KRONIKA.

— MILJONOWKA.

Numer powyższy 4.872.839 wylosowano w sobotniem ciągnieniu 4% państwowej pożyczki premjowej.

Numer ten nie był sprzedany, wygrana przypadła więc skarbowi państwa.

— KOBIETA, KTORA WIDZIAŁA SMIERC... WALKA MILJARDOW O KORONE I STARY NIEBOSZCZYK tak brzmią tytuły wystawionych przez kino „Miraż“ obrazów.—Program ten nieco zadługi, bo składający się aż z jedenastu części, lecz malując przed oczyma znanych artystów jak: Marję Brewińską, Polidora i Helenę Bożewską przy wspaniałych zdjęciach w Ujazdowskim parku, Łazienkach i okolicach Warszawy, faktycznie zajmuje i przenosi na łono ukochanej stolicy. Obrazy te będą demonstrowane nieodwołalnie ostatnie dwa dni.

— BAL 25-GO PUŁKU ART. POL., który odbył się w sali Tow. Muzycznego w ubiegłą sobotę, cieszył się zupełnem powodzeniem. Dzięki niezwykłej uprzejmości gospodarzy—pp. oficerów artylerji, bawiono się do rana wybornie. Tańce prowadził dowódca pułku, pułkownik hr. Maraviglia. Do tańca grała umyślnie na ten bal sprowadzona orkiestra wojskowa z Ostrowa. W zabawie przyjęło udział około 200 osób.

— Z KINEMATOGRAFOW.

Na ekranie kino-teatru „Stylowego“ ukazał się świetny dramat amerykański „Patrol o północy“, ilustrujący męstwo i pomysłowość tych cichych bohaterów naszych czasów policji dla spraw kryminalnych. Obraz porywa żywą treścią i nadzwyczajnem opracowaniem szczegółów. Amerykańska technika kinematograficzna rozwinęła w tym filmie wszystkie swoje bogate zasoby. Zdjęcia odznaczają się nieporównaną doskonałością. Gra artystów z których większość rekrutuje się między najlepszymi gimnastykami i sportowcami Nowego Swiata zdumiewa zarówno ekspresją jak i odwagą. Film „Patrol o północy“ stanowi bezsprzecznie najlepszy obraz sensacyjny bieżącego sezonu.

— SNIEZYCA.

W niedzielę przy dwustopniowym mrozie spadł obfity śnieg, wskutek czego na ulicach pojawiły się liczne sanki.

— MASKARADA NA CZERWONY KRZYZ odbędzie się w nadchodzącą sobotę. Gospodarze zapowiadają cały szereg atrakcji i niespodzianek. Spodziewać się należy, że zabawa ta ze względu na cel cieszyć się będzie powodzeniem.

— DANINA.

W dniu 6-ym b. m., t. j. w poniedziałek, upłynął termin podawania próśb do Urzędu Skarbowego, w sprawie ulg co do zmniejszenia lub rozłożenia na raty daniny. Po tym terminie podane prośby uwzględniane nie będą. W środę, dn. 8 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji, powołanej w celu rozpatrywania podań o ulgi oraz reklamacji co do niewłaściwego obliczenia daniny.

— NADESŁANE.

Dr. Br. Koszutski.

Z powodu broszury p. Jana Michalskiego p. t. „Z czasów mojej prezydentury“.

„Krowa, która dużo ryczy,
mało mleka daje“.

(Dokończenie).

A gdyby pan Michalski przeniósł i przewlókł w swojem życiu na sobie tyle nielegalnej literatury do kraju, a nawet jak to było w 1905 r. i broni, ile przeniosłem, to by napewno o tem b. głośno mówił i wiele pisał. A jakiż cel miał p. Mich., piszący przeciwko mnie powyżej przytoczony ustęp? Zdawało by się, że to nie ma nic wspólnego z jego prezydenturą, czy ktoś siedział spokojnie za czasów rządów zaborczych, czy też nie.

Ale p. Mich. jest megalomanem zawziętym i mściwym. W zwalczaniu swych przeciwników, wszystko jedno rzeczywistych, czy urojonych, nie przebiera w środkach, jak tego daje, dowody. Zapewne w chęci „wtrącenia“ mnie, uważał, iż samo zestawienie mojej osoby z nazwiskiem Róży Luksenburg, zdoła wywołać święte oburzenie. Kto wie, może nawet wejdzie w życie § 129, który jeszcze przecież działa? Próżne są jednak nadzieje p. Mich. w tym kierunku. Zdaje mi się, że choćby moja kilkunastoletnia działalność społeczna w Kaliszu wystarczy, aby nikt nie brał na serjo tych ciężkich dział, które p. Mich. wytoczył przeciwko mnie.

A teraz ja zapytam p. Mich., jaki był jego udział w „walce społeczeństwa o lepszą przyszłość“. To, co napisał o tem sam p. Mich., to jest jeszcze b. mało, a wiemy, że p. Mich. jest nie zbyt skromnym: chwalić się swymi czynami lubi i umie.

Pan Mich. pisze, iż „solidaryzował“ się z ruchem robotniczym i „czynnie“ go popierał. Ale zaraz dodaje zastrzeżenie, że robił to tylko dlatego, iż „ruch robotniczy w naszym zaborze jest zarazem walką z najazdem, walką z prądami ugodowymi“. A więc tylko dla tego? Niech nikt nie przypuszcza, że p. Mich. jest lub był kiedyś socjalistą. A ja myślałem, że p. Mich. był „sympatykiem“ P. P. S. Czyż bym się mylił? Jeżeli tak, to b. przepraszam, p. Mich. za takie posądzenie. Po za tem p. Mich. pisze, iż posiada „Z tych czasów duże stosunki w sferach, które specjalnie się poświęciły pracy nad emancypacją robotnika polskiego“ i że z wieloma wybitnymi przedstawicielami robotników łączą go „stare, przyjacielskie stosunki“.

Zręcznie powiedziane. Praca nad emancypacją robotnika i przyjacielskie stosunki. Każdy może to zrozumieć, jak kto zechce. A czy do tych przyjaciół zalicza p. Mich. i panią Sobelsohn-Radkową, z którą przecież za czasów swego pobytu w Moskwie był w b. dobrych stosunkach?

Pan Mich. pisze: „Nie obce mi są też więzienia carskie i śniegi Sybiru“. Po takiem wyznaniu już nikt nie będzie wątpił, iż p. Mich. to bohater i męczennik za sprawę narodową.—„Śniegi Sybiru“, aż się zimno robi. Wolne żarty. Niech mi wolno będzie trochę ostudzić patos p. Mich. i w imię prawdy dodać do tych słów parę komentarzy. O ile wiem, to po za cztero-dniowym pobycie w więzieniu kaliskiem w r. 1905 czy 1906, co zresztą nie pociągnęło za sobą dla p. Mich. żadnych poważniejszych konsekwencji, był on aresztowanym już w czasie wojny w Winnicy, jako podejrzany o stosunki z niemcami. W rezultacie tego podejrzenia był też p. Mich. zesłany do Tomska czy Irkutska, gdzie zresztą był dyrektorem fabryki. Ja nie wątpię, że p. Mich. nie był szpiegiem niemieckim, ale bądź co bądź to zmienia postać rzeczy. Chwalić się tem zesłaniem specjalnie p. Mich. nie ma racji gdyż nie miało ono związku ze sprawą narodową czy społeczną. Nie każdy areszt jest chlubnym. Ale to ładnie wygląda, to robi wrażenie. Trzeba jednak i w tem zachowywać miarę, aby się nie ośmieszać.

Pan Mich. w broszurze swej poświęca dużo miejsca radom i wskazówkom, które daje rządowi w zakresie działalności Min. Pracy i Opieki Społ. Robi to wrażenie oferty na portfel ministra Pr. i Opieki Sp. Kto wie, może się uda. Już raz przecie p. Mich. miał takie zdarzenie, że otrzymał i przyjął tekę aprowizacji, nie mając do tego resortu żadnych kwalifikacji. Jaki był rezultat, wszyscy o tem wiedzą.

A propos, aprowizacji pp. Mich. w broszurze swej pisze, iż obowiązek aprowidowania ludności wypełniał o tyle, iż Kalisz przez cały czas nie był ani na chwilę pozbawionym chleba kartkowego W rzeczywistości p. Mich. aprowizacją miasta wcale się nie zajmował i zajmować nie chciał, przeciwnie stale podkreślał, iż on za ten dział żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje. Pozostawiał to w zupełności ławnikowi. Chyba p. Mich. ma na myśli kupno za jego poparciem owych 6 czy 8 wagonów fasoli, szkodliwej dla zdrowia, którą potem wtłaczano ludności przez długie miesiące? Tem nie mniej p. Mich. był ministrem aprowizacji. Może więc i teraz uda się. Wtedy zapewne pierwszą czynnością p. Mich. byłoby danie dymisji temu obrzydliwemu kaliskiemu inspektorowi pracy. Wątpić jednak można, czy znajdzie się drugi taki naiwny prezydent ministrów, jak p. Witos. P. Mich. w zakończeniu oświadcza, iż celem napisania przez niego o swych „przeżywaniach“ było to, aby myśli rzucone przez niego trafiły do czynników, które zajęte są obecnie w Min. Spr. Wew. opracowaniem Statutu samorządowego. Jeżeli tak, to z pracy jego można wyciągnąć tylko jeden wniosek, a mian., iż wszelkie Rady M. tylko przeszkadzają prezydentowi, a więc należy je, jako szkodliwe skasować, a władzę nad miastem oddać w ręce mianowanych prezydentów, rozszerzając zakres ich działania. A któżby w naszym grodzie był godniejszym, niż autor? Mnie się jednak zdaje, iż cele i pobudki, które skłoniły p. Mich. do napisania broszury były daleko więcej poziome. A więc w pierwszym rzędzie chęć dokuczenia tym, których p. Mich. uważa za swych „wrogów“. W drugim rzędzie chęć przypomnienia znowu o sobie, o swych czynach, zasługach, chęć wypływająca z coraz więcej potęgującej się u p. Mich. megalomanji. Zresztą forma i treść tego eloboratu, mającego mieć rzekomo ogólniejsze znaczenie, są tak ordynarne, tak niesubtelne, i noszą cechy załatwiania osobistych spraw i porachunków, iż na wydanie takiej broszury, szczególniej w połączeniu z mającem miejsce publicznem jej rozdawaniem i rozsyłaniem po całym kraju, mógł się zdobyć jedynie człowiek o niezbyt wysokim poziomie kulturalnym i etycznym, albo nie zupełnie normalny pod względem psychicznym.

A szkoda, bo p. Mich., gdyby z jednej strony nie myślał, że jest genjuszem, powołanym do zajmowania czołowego stanowiska w społeczeństwie, a z drugiej strony, gdyby nie imaginował sobie, że ze wszystkich stron otaczają go wrogowie, którzy tylko o tem myślą, aby z nim walczyć, mógłby być pożytecznym pracownikiem społecznym, jak tego dał dowody.

I jedną jeszcze na zakończenie chciałbym dać p. Mich. radę, i to szczerą radę: niech raz na zawsze zaniecha pisania listów otwartych, wspomnień, wrażeń itp. subjektywnych form wypowiadania swych myśli, gdyż niewątpliwie najgorzej na tem wychodzi on sam.

Niech mi p. Mich. wierzy, że to, co napisałem, pisałem z prawdziwą przykrością, zmuszony do tego prowokacyjną formą i treścią jego broszury. Mimo wszystko, uważam tego rodzaju polemikę nie za „uzdrawianie“ opinji publicznej, jak się to zdaje p. Mich., lecz za deprawację życia publicznego. Nie przynoszą one żadnej społecznej korzyści, a jedynie zadawalniają pewne instynkty. A dzisiaj mamy przed sobą tyle pracy społecznej, że tracenie czasu, sił i nerwów na tego rodzaju walkę i polemikę, jest marnotrawstwem społecznem. A pierwszą zasadą w obecnych czasach powinna być oszczędność.

Zginęła karta powołania
wydana przez P.K.U. w Kaliszu na imię Ignacego Walczaka rocz. 1891. 340

Zginęła karta zwolnienia
wydana przez P. K. U w Kaliszu na imie Edwarda Słodzińskiego rocz. 1897 344

Zginął dowód osobisty
wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Natalji Macjejowskiej. 342

OSTRZEŻENIE.
Niniejszem podaję do wiadomości, że za zobowiązania zaciągnięte w mojem imieniu przez dzieci moje Józefa, Irenę i Jana Mieczysława Majewskich, od dnia dzisiejszego nie odpowiadam, i proszę o nieudzielanie im żadnych kredytów gdyż takowych nie będę regulować.
Kalisz, dnia 3 stycznia 1922 roku, ulica Piaskowa № 12, mieszkania № 5.
271 **Akuszerka Zofja Majewska.**

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny № 1